

# Przewrotna pomoc - co daje nam Unia Europejska?

Autor: **Wojciech Czarniecki**

*Teksty publikowane jako working papers wyrażają poglądy ich Autorów — nie są oficjalnym stanowiskiem Instytutu Misesa.*

Normalne osoby, o prawidłowo wykształconej empatii, reagują chęcią ulżenia tym, których dotknęło nieszczęście. Odruch ten nie hamuje nawet wiedza, że poszkodowany sam jest winien sytuacji, w jakiej się znalazł. Czyż nie wspieramy żebrzących pomimo braku pewności, iż nie jesteśmy oszukiwani. Choć uznajemy prymat osądów etycznych nad beznamiętną kalkulacją zysków i strat, to powinniśmy jednak rozważyć, czy forma oczekiwanej pomocy nie będzie na dłuższą metę skutkować jeszcze gorszymi konsekwencjami.

Dlatego nie oburzamy się, gdy kochający rodzic nie spełnia każdej zachcianki dziecka, mimo że często próbuje ono rozdzierającym płaczem wymusić jej spełnienie.

Jak słusznie zauważył Frédéric Bastiat, „działanie wypływa z indywidualności, ale następstwa dotyczą już ogółu [...] jednostka dąży do urządzenia się w ten sposób, aby dobre następstwa wynikające z jej czynów dostawały się jej, a złe spadały na innych”<sup>1</sup>. Z drugiej strony na wiele negatywnych wydarzeń jednostka nie ma wpływu i trudno ją obciążać za nie odpowiedzialnością.

Współcześnie, toporny kolektywizm dominuje w opisach relacji jednostki w stosunku do społeczeństwa. Nieuprawnione uogólnienia raczą nas odpowiedzialnością zbiorową za jednostkowe przypadki. Demokracja przyjmuje formę terroru niezbyt rozgarniętej większości (najwięcej jest ludzi kierujących się zapożyczonymi z mediów poglądami). Zamiast bronić praw najmniejszych mniejszości czyli jednostek, szafuje się pojęciem dobra ogółu (sprawiedliwości społecznej, dziejowej) dla uzasadnienia wszelkich niegodziwości dotyczących bezradne jednostki.

---

<sup>1</sup> Frédéric Bastiat, Dzieła zebrane T2, Prohibita 2009, s 519.

Chesterton całą swoją twórczością starał się wykazać, że zarówno kapitalizm, jak i socjalizm zniewalają jednostkę, wywłaszczając ją z własności w imię dwóch przeciwstawnych abstrakcji: albo wolność albo równość.

Oba pojęcia dają się określić jedynie w stosunku do konkretnej jednostki w konkretnej sytuacji. Próba ich rozciągnięcia na zbiory jednostek obejmujące wszystkie możliwe sytuacje prowadzi do logicznych absurdów. Nieograniczona **wolność** jednego pociąga za sobą zniewolenie pozostałych i staje się brutalna samowolą, a równocześnie niewykonalne jest **równe** ograniczenie wolności, gdy waga przywiązywana przez jednostki do różnych rzeczy jest różna — logicznym rozwiązaniem byłoby wymuszenie jednakowego przydziału dóbr i obowiązków z unifikacją potrzeb. Ale czy się komuś podoba czy nie, musi się pozostawić swobodę wyboru jednostkom, bowiem próby jednakowego podziału dóbr, kończą się totalitarnym zamordyzmem i ekonomiczną zapaścią.

Efektywność reakcji na zmienność otoczenia wymaga posiadania szerokiego zestawu prostych algorytmów reagowania, w które,, otoczenie uznane za wiarygodne często wyposaża nas w nadmiarze. Jednakże gdy stępiona zostanie wrażliwość na dysonans poznawczy, za kryterium prawdziwości danego poglądu pozostaje powszechność jego występowania. Intelktualne nadużycia stają się powszechne: na incydentalne obrazy wyrwane z kontekstu nakłada się wyrafinowane treści atakujące uczucia. Eksploatuje się naszą skłonność do empatii, ukrywając właściwy sens działań w otoczce emocjonalnych skojarzeń mających niewiele wspólnego z rzeczywistymi faktami. Choć zakrawa to na szyderstwo, do eksploatacji tej skłonności zatrudniani są psychopaci, niezwykle skuteczni, bo niezdolni do jakichkolwiek emocji. Dla przykładu: ten sam mechanizm unijnej pomocy, który wpędził w ekonomiczne kłopoty Grecję, jest u nas nieustannie reklamowany jako wielkie dobrodziejstwo, a faktycznie służy stymulowaniu eksportu bogatych krajów UE (uzasadnię to poniżej). Zaostrzenie norm środowiskowych służy powiększaniu popytu na technologie opanowane przez najbogatszych. Płaca minimalna ma faktycznie wyeliminować z rynku konkurencję usługodawców z krajów biedniejszych itd.

Ostatnio rozbawiły mnie telewizyjne migawki ze spontanicznych demonstracji poparcia dla „uchodźców” w Warszawie, Londynie i gdzieś tam jeszcze. Wszyscy demonstrujący w tych miastach spontanicznie, w geście solidarności, pozbyli się butów. Jak zauważył jeden z polityków, żdemokracja demokracją, ale ktoś musi nią przecież sterować.

By rozebrać problem metodycznie, zacznę od najprostszych relacji ekonomicznych.

W normalnych sytuacjach ilość posiadanego pieniądza określa dostępny poziom konsumpcji. Tak naprawdę w elementarnej wymianie pośredniczący pieniądź realizuje tylko wcześniej wyznaczoną relację wymiany dającą się wyrazić poprzez ceny tj.: wtórne relacje do dobra zwanego pieniądzem. Ponieważ zawsze wymianie podlega produkt pracy jednego osobnika na produkt pracy drugiego, to istotna jest relacja wymiany a nie ich ceny. Dosadniej ujmując: **nie ważne jest ile mi zapłacą za moją pracę, lecz to, ile czego za te pieniądze kupię.** Załóżmy, że dokonujący wymiany przyjmują jakieś ceny jednostkowe własnego czasu pracy (wartościują go), ale z tego jeszcze nie wynika, w jakich proporcjach zechcą wymienić swoje produkty pracy. Dokonując translacji opisu kształtowania się cen dokonanego przez Misesa<sup>2</sup>, dochodzimy do wniosku, że w jednostkowym przypadku przedział, w jakim znajdziemy relację wymiany, muszą wyznaczać subiektywnie oszacowane koszty wykonania jednostek produktów.

Rozważmy na początek wymianę barterową świadczonych usług. Już na tym etapie potrafimy ustalić subiektywny koszt czasu pracy (oczekiwaną stopę zwrotu z kapitału, którym jest czas „wbudowany” w produkt). Mając oszacowany koszt produktu przeznaczonego do wymiany, porównujemy go z wartością tego, co za ten produkt otrzymamy.

Rozpatrzmy wszystkie możliwe sytuacje, które mogą powstać przy wymianie między producentami (i), gdy ich koszty pracy na jednostkę (kg) wynoszą  $(t_{ij} c_i)$ , a wymiana produktów dokona się w relacji (w), przy czym  $c_x$  to oczekiwana stawka płacy za jednostką czasu, zaś  $t_{ij}$  to niezbędny do wykonania jednostki czas pracy:

	ziemniaki	zboże
rolnik 1	$t_{11} c_1$	$t_{12} c_1$
rolnik 2	$t_{21} c_2$	$t_{22} c_2$

zakładamy wymianę  $t_{21} c_2 = w t_{12} c_1$  to oznacza, iż za jeden kg ziemniaków rolnik 2 otrzyma ( $w$ ) kg zboża, a rolnik 1 otrzyma za jeden kg zboża  $1/w$  kg ziemniaków.

Twierdzenie 1

<sup>2</sup> Ludwig von Mises, *Ludzkie działanie*, s. 281.

Aby wymiana była opłacalna, musi być spełniony warunek: dla *rolnika 1* koszt otrzymanych z wymiany ziemniaków musi być mniejszy od kosztu produkcji własnej:

$t_{11} c_1 > w t_{12} c_1$ , i analogicznie dla *rolnika 2* otrzymamy  $t_{21} c_2 / w < t_{22} c_2$ .

Z powyższego otrzymujemy:

a.  $\frac{t_{11}}{t_{12}} > w > \frac{t_{21}}{t_{22}}$

i podobnie, zakładając  $t_{11} c_1 = w t_{22} c_2$ , otrzymamy

b.  $\frac{t_{11}}{t_{12}} < w < \frac{t_{21}}{t_{22}}$  wybór wariantu podyktuje nam wynik funkcji :  $t_{ij} = \min[ \min(t_{11}, t_{12}), \min(t_{21}, t_{22}) ]$ .

A więc opłacalna relacja wymiany będzie zawarta w przedziale  $(\frac{t_{11}}{t_{12}}, \frac{t_{21}}{t_{22}})$ , przy czym rozkład korzyści zależy od tego, czy (w) jest położony bliżej środka przedziału czy bliżej jednego z jego krańców (monopolista ma mocniejszą pozycję przetargową).

Uwaga: powyższą zależność można zapisać też, używając wydajności w postaci:

$$w \in (\frac{a_{12}}{a_{11}}, \frac{a_{22}}{a_{21}})$$

Przykładowo niech:

	Ziemniaki kg	Zboże kg
rolnik 1	$12c_1$	$6c_1$
rolnik 2	$4c_2$	$5c_2$

to  $4/5 < w < 12/6$  oraz  $4c_2 = w 6c_1$ , przyjmując  $w=1$  otrzymamy warunek  $c_2 = 6c_1/4$  czyli siła nabywcza *rolnika 2* wyrażona w pieniądzu **c** będzie wynosić  $3/2$  siły nabywczej *rolnika 1*, jeśli obaj będą pracować tę samą ilość czasu. Gdy  $w=2$ , to siła nabywcza *rolnika 2* będzie trzykrotnie większa od siły *rolnika 1*, a wynik wymiany  $2*6c_1$  da rolnikowi 1 taką samą ilość czasu, jaką sam musiałby przeznaczyć na wyprodukowanie kg ziemniaków. Jak widzimy, różnice w płacach zależą od alternatyw, którymi dysponują uczestnicy wymiany. Zamieniając miejscami  $t_{11}$  z  $t_{22}$ , nierówność zmieni się na  $4/12 < w < 5/6$ , więc podstawiając dolną granicę  $1/3$ , otrzymamy tym razem  $c_2 = 2c_1/4$ .

Oczekiwanie, że osiągnie się określoną cenę za pracę, musi wynikać z wiedzy, iż istnieje alternatywne wykorzystanie czasu dające w efekcie zbliżoną wartość.

## Twierdzenie 2

Potencjalna wielkość płacy jest ograniczona od góry osiąganą wydajnością oraz ceną rynkową produktu

W zależności od zaakceptowanej relacji wymiany różnica w stawkach płac za jednostkę czasu pracy, wyniesie:

$$1) \quad c_2 = \frac{t_{11}}{wt_{22}} c_1 \quad \text{gdy wymiana dokonuje się między } t_{11} c_1 = w t_{22} c_2$$

$$2) \quad c_2 = \frac{t_{12}}{t_{21}} w c_1 \quad \text{gdy wymiana dokonuje się między } t_{21} c_2 = w t_{12} c_1$$

By nie zaciemniać toku rozumowania, pomijam tu fakt istnienia użyteczności krańcowej, która sprawia, że rosnącą ilością wymienianych dóbr rośnie też oczekiwana wartość jednostki płacy (rośnie odczuwana przykreść pracy).

Jeśli przyjmiemy  $w = t_{11}/t_{12}$ , które znajduje się w dolnej granicy przedziału wymiany, to rolnik 1 nic na wymianie nie zyskuje, podstawiając do  $t_{11} c_1 = w t_{22} c_2$ , otrzymamy  $c_2 = t_{12} c_1 / t_{22}$  a ponieważ  $t_{12} > t_{22}$ , to  $c_2$  osiągnie maksimum, będzie ono tym większe, im alternatywa dla rolnika 1 będzie mniej korzystna (mała wydajność =  $1/t_{12}$ ). Dla  $w = t_{21}/t_{22}$  otrzymamy  $c_2 = t_{11} c_1 / t_{21}$  i  $t_{11} < t_{21}$ , co oznacza, że  $c_2$  osiąga minimum.

Taki opis wymiany pozwala nam zrozumieć zjawisko niezmiennych cen mimo stale rosnącej wydajności. Są możliwe trzy powody: efekty wzrostu wydajności będą w całości przejęte przez wytwórcę — co jest możliwe jedynie wtedy, gdy jest on monopolistą — inflację obniżającą wartość siły nabywczej, również fiskus może skonsumować całą wartość dodaną poprzez np.: rosnącą stawką podatku obrotowego. Na konkurencyjnym rynku można tak dopasować inflację, że wzrost wydajności będzie współmierny do nominalnego wzrostu płac, czyli  $t_{xy} c_{yT}$ , dając złudzenie rosnących dochodów. **Prowadzona przez banki centralne tzw. polityka celu inflacyjnego (około 2%) jest metodą dyskretnego zawłaszczania efektów ekonomicznych wzrostu wydajności, przez system bankowy.**

Oczywiście wzrost wydajności w poszczególnych branżach bywa różny, dlatego zmieniać się będą relacje wymiany. Na to nałożą się zmiany popytu, więc ocena źródła zmian będzie bliższa prawdy, gdy analizować będziemy zmiany kosztów czynników produkcji a nie ceny wyrobów finalnych.

Ogólny wniosek jest taki: ze spadkiem korzyści z wymiany spada też stawka płacy i to tym więcej, im mniej konkurencyjny jest zyskujący na wymianie.

W tym miejscu musimy zapytać, od czego zależy ustalenie  $w$ . Użyteczność krańcowa wyznaczy nam ilość dóbr oczekiwanych z wymiany, ale w tym wypadku szacowany jest koszt  $w$  jednostek produkowanych w stosunku do wartości jednostki dobra otrzymywanego. Może być tak, że mimo znacznie niższych kosztów od kosztów produkcji we własnym zakresie, przypisywana wartość otrzymywanego dobra będzie niższa od kosztu wymiany. Czyli oprócz powyższych kryteriów wielkość  $w$  wyznaczona zostanie poprzez porównanie subiektywnej wartości tego, co otrzymujemy z kosztami tego, co przekazujemy. Również subiektywne wartościowanie wyznaczy nam ilość dóbr wymienianych według tej relacji, gdyż ze wzrostem ilości maleje użyteczność (wartość) kolejnych jednostek dobra. Dlatego sprzedający, by zachęcić do zakupu większej ilości, musi obniżyć koszt jednostkowy wymiany, tzn. zaakceptować proporcjonalnie mniejszą ilość otrzymywaną w zamian (wartość subiektywna dóbr otrzymywanych jest wysoka). Większą ilość bardzo pożądanego dobra otrzymamy, godząc się na większy zysk sprzedającego.

Będący w gorszej sytuacji materialnej, wyżej ceni nadwyżkę uzyskaną w trakcie wymiany niż osoba dobrze sytuowana. Jeśli powyższe osadzimy w szerszym rynku wymiany, to rolnicy 1 i 2 będą wymieniać między sobą produkty tylko wtedy, gdy staną się producentami dysponującymi lokalnie największymi wydajnościami, a pozostali uczestnicy rynku będą reprezentować konkurencyjną wydajność ale z założenia niższą.

Tak więc wymiana okazuje się bardzo złożonym procesem.

### **Jak będzie przebiegać wymiana między większą ilością uczestników**

Wymiana w swojej masie miała zawsze zasięg lokalny, w dającym się określić przedziale czasowym. Dopiero w ostatnim stuleciu osiągnęła ona wymiar globalny. Jednakże nie będzie nadużyciem rozpoczęcie analiz od najprostszego, wyizolowanego z szerszego kontekstu, przykładu. Nic nie stoi na przeszkodzie, by wymianę wykraczającą poza ten ograniczony rynek uznać za eksport lub import, którymi zajmę się w innym rozdziale.

Ze wzrostem specjalizacji i wydajności rośnie przedział opłacalnej zmienności  $w$  i zdolność monopolisty do eliminowania potencjalnych

konkurentów. Przeanalizujemy, co wydarzy się, gdy wprowadzimy trzeciego rolnika produkującego mleko

	W <sub>1</sub>		W <sub>2</sub>
	zboże	ziemniaki	mleko
Rolnik 1	$t_{11}c_1$	$t_{12}c_1$	$t_{13}c_1$
Rolnik 2	$t_{21}c_2$	$t_{22}c_2$	$t_{23}c_2$
Rolnik 3	$t_{31}c_3$	$t_{32}c_3$	$t_{33}c_3$

**zakładamy jak wyżej, że  $t_{21}c_2 = w_1 t_{12}c_1$**

oraz dodatkowo  **$t_{21}c_2 = w_2 t_{33}c_3$**  po podstawieniu do pierwszego otrzymamy  **$t_{12}c_1 = w_2/w_1 t_{33}c_3$**  oraz szeregu znanych już nam nierówności wynikają wzory  $t_{11}/t_{12} > w_1 > t_{21}/t_{22}$ ,  $t_{32}/t_{33} > w_2/w_1 > t_{12}/t_{13}$ ,  $t_{31}/t_{33} > w_2 > t_{21}/t_{23}$ .

Otrzymaliśmy w ten sposób wymianę barterową, która ma tę wadę, że nie pozwala wyczerpać do końca zgłaszany popyt.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by usunąć tę wadę, przyjmując za jednostkę rozliczeniową np. kilogram zboża: wtedy  $c_x$  będzie wyrażać wartość wymienną czasu pracy, natomiast  $w_x$  wartość wymienną jej efektów.

Zgodnie z powyższymi rozważaniami wymiana nastąpi pomiędzy rolnikami, którzy potrafią w najkrótszym czasie wykonać jednostkę danego produktu. Porządkując wiersze tak, by  $t_{11}$  było minimum w pierwszej kolumnie  $t_{22}$  w drugiej a  $t_{33}$  w trzeciej, oraz przyjmując, że każdy z nich będzie zgłaszał potrzeby, podając ilość jednostek dóbr, musimy dodać tabelę popytów każdego z nich oraz rozliczenia wymiany w postaci zobowiązania lub należności wyrażonej w jednostkach zboża (zboże można magazynować i jest podzielne).

Zobowiązania pełnią ważną rolę, umożliwiają bowiem zaspokojenie popytu ponad faktyczny przychód.

	W <sub>1</sub>		W <sub>2</sub>	W <sub>1</sub>		W <sub>2</sub>	
	zboże	ziemniaki	mleko	zobowiązani e/należność	zboż e	ziemniaki	mleko
Rolnik 1	$t_{11}c_1$	$t_{12}c_1$	$t_{13}c_1$	Z <sub>1</sub>	$b_{11}$	$b_{12}$	$b_{13}$

Rolnik 2	$t_{21}C_2$	$t_{22}C_2$	$t_{23}C_2$
Rolnik 3	$t_{31}C_3$	$t_{32}C_3$	$t_{33}C_3$

$Z_2$	$b_{21}$	$b_{22}$	$b_{23}$
$Z_3$	$b_{31}$	$b_{32}$	$b_{33}$

Rolnik 1 zakupi  $b_{11}+b_{12}w_1+b_{13}w_2+z_1$ , gdy wytworzy i sprzeda za cenę  $w_1$  ilość produktów równą  $(b_{11}+b_{21}+b_{31}) w_1$  tj. zgłoszonemu popytowi. W ten sposób otrzymamy układ równań z trzema niewiadomymi  $z_i$ :

$$b_{12}w_1+b_{13}w_2+z_1=(b_{21}+b_{31}) \text{ kosztem wytworzenia będzie } (\sum_i b_{ij}t_{jj}c_j)$$

$$b_{21}+b_{23}w_2+z_2=(b_{12}+b_{32}) w_1$$

$$b_{31}+b_{32}w_1+z_3=(b_{13}+b_{23}) w_2$$

### Twierdzenie 3

Suma zobowiązań oraz należności w wymianie wynosi zero  $\sum_i z_i=0$

Dowód:

podstawiając z równań ( $z_i$ ), otrzymamy

$$(b_{21}+b_{31})w_1-b_{12}w_2-b_{13}w_3+(b_{12}+b_{32})w_2-b_{21}w_1-b_{23}w_3+(b_{13}+b_{23}) w_1-b_{31}w_1-b_{32}w_2=0$$

Oczywiście siła nabywczą zboża będzie zależała od jego podaży. Ponieważ zboże wystąpi w dwóch rolach: jako waluta i jako dobro konsumowane,  $\sum_i b_{i1}$  reprezentować będzie łączny ujawniony popyt na zboże. Chociaż producent ustala cenę, to, jak wykazaliśmy wyżej, musi się on liczyć z potencjalną konkurencją.

### Twierdzenie 4

Jeżeli  $t_{jj}=\min_k(t_{kj})$  to optymalną ceną będzie  $w_j$  gdy  $t_{jj}c_j < w_j < t_{kj}c_k$  dla każdego producenta  $k \neq j$

Dowód:

Z twierdzenia 1 wynika, że jeśli cena rynkowa dobra, które ma być zakupione, jest dla potencjalnego nabywcy większa niż jego koszt produkcji  $b_{ij}t_{kj}c_k < b_{ij}w_j$  we własnym zakresie, to zrezygnuje on z wymiany, zmniejszając w ten sposób popyt na to dobro. Z drugiej strony koszt produkcji dobra przeznaczonego do sprzedaż musi być mniejszy od jego ceny rynkowej tj.  $b_{ij}t_{jj}c_j < b_{ij}w_j$ .

Tak więc ograniczeniem dla ceny rynkowej jest potencjał wytwórczy ewentualnego konkurenta.



Cena rynkowa ma ograniczenie nie tylko od dołu przez koszty produkcji najbardziej wydajnego producenta ale i od góry przez koszty potencjalnych konkurentów. Opis wynika z samej struktury rynku wymiany — który za Shumpeterem będą nazywał ruchem okrężnym w stanie równowagi — nie potrzebujemy tu nic zakładać o popycie czy podaży, już samo stwierdzenie, że jakieś dane wypełniają tę strukturę, wystarczą do wyciągnięcia wniosków co do jej własności. Mimo że za wydajnością stoi zawsze jakiś kapitał, to w ruchu okrężnym może być pominięty. Z tabeli można wysnuć wniosek, że o ile przy niezmiennym popycie ilość pieniądza transakcyjnego w kolejnych cyklach wymiany nie zmieni się, to trudno sobie wyobrazić, iż zobowiązania mogą narastać w nieskończoność. Po pewnym czasie muszą nastąpić spłaty ujemnych sald powstałych z sumy wyników poprzednich operacji wymiany, kosztem konsumpcji powodując również zmiany ilościowe w wymianach dobrach. Te z pozoru skomplikowane zależności nie są świadomą częścią kalkulacji dokonywanej przez uczestników rynku. Optymalizacja polega na sprawdzaniu metodą prób i błędów reakcji konkurentów i konsumentów na niewielkie zmiany ceny i właściwości produkowanych wyrobów. Jeśli rynek jest wysoce konkurencyjny i bariery wejścia są niskie, rynek będzie dążył do optimum dającym się uzyskać za pomocą posiadanych zasobów. Polityczna ingerencja w dowolnej formie deformuje te relacje kierując je do punktów równowagi oddalonych od stanów optymalnych.

Wniosek:

Dostępność kapitału jak i polityka patentowa ograniczająca okres ochrony patentowej ma kapitalny wpływ na tempo i wyrównanie gospodarczego rozwoju. Chodzi o wypośrodkowanie między spodziewanym wynagrodzeniem za twórczość intelektualną a długością okresu, w którym pobierane są zyski monopolistyczne.

Jeśli idzie o ścisłość, to nawet monopolisci muszą liczyć się z efektem spadającego popytu przy zbyt wygórowanych cenach.

Maksymalny przychód pojawi się w przedziale między ceną minimalną  $w_{1n}=0$  oraz ceną maksymalną  $w_{2n}$ , przy której nie będzie chętnych na zakup dobra. Dla zobrazowania ograniczeń, jakim podlega zmiana ceny, przyjmę dla  $w_{1n}=0$  maksymalny popyt  $b$  (stan nasycenia), który będzie malał do zera, gdy cena osiągnie wartość  $w_{2n}$ .

By przybliżyć naszą intuicję co do zależności popytu względem ceny, posłużę się znaną idealizacją, przyjmując, że ilość sprzedanych wyrobów jest

funkcją malejącą ceny  $I=f(w_n)$ , monotoniczną i różniczkowalną w przedziale  $(w_{1n}, w_{2n})$  – pomijam efekt Giffena, bo wyłączamy z rozważań substytuty.

Funkcja ta pozwoli nam wyznaczyć przychód i koszty całkowite, gdy znane są koszty stałe  $w_k$ , koszty zmienne wykonania jednostki wyrobu  $c$ :

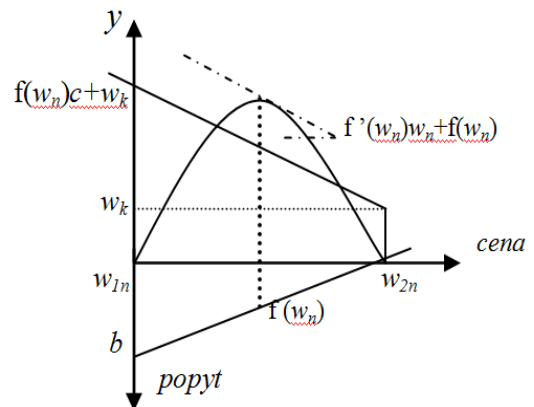
przychód:  $y_1=f(w_n) \circ w_n$

koszty:  $y_2=f(w_n) \circ c+w_k$

zysk:  $y_1-y_2=f(w_n) \circ w_n-f(w_n) \circ c-w_k$

pochozna:

$$f'(y_1-y_2)=f'(w_n) \circ w_n+f(w_n)-f'(w_n) \circ c=0$$



Funkcja zysku ma maksimum, gdy  $f''(y_1-$

$y_2)<0$  a zmiana ceny jest możliwa w ograniczonym zakresie. W ostatnim równaniu otrzymaliśmy znane twierdzenie, że produkcja powinna rosnać tak długo, aż przychód krańcowy zrówna się z kosztem krańcowym tj.:

$$f'(w_n)w_n+f(w_n)=f'(w_n)c.$$

Na rysunku pokazano zależności dla prostej funkcji popytu malejącego od ilości  $b$  w sytuacji, gdy nabywcy mogą brać dobro za darmo do momentu, w którym wszyscy nabywcy uznają, że cena jest za wysoka tj.:  $f(w_n)=0$ . Już na rysunku widać, że przy wysokich kosztach stałych może nie istnieć cena gwarantująca zyskowną działalność. Gdy rośnie wydajność, to rośnie  $w_k$  a  $c$  maleje. Ponieważ z definicji łączne koszty na jednostkę maleją ze wzrostem wydajności, to następuje obrót krzywej kosztów i przesunięcie przedziału cen, dla których istnieje zysk.

Ta przekrojowa analiza ma tę wadę, że nie uwzględnia wpływu producentów innych wyrobów na zgłaszany popyt, który może być w krótkim okresie różny dla niezmięnionej ceny. Dążenie do zrównywania użyteczności krańcowej wybieranych dóbr powoduje, że koszyk planowanych zakupów korygowany jest w całości w zależności od zmiany kwoty, jaką zamierzamy wydać. Dlatego bliższa realiom będzie analiza niewielkiego rynku wymiany.

## Produktywność

Powyższy opis wymiany rejestruje stan równowagi, przy założeniu że producenci zdołają zaspokoić zgłaszany popyt. Ale  $\sum_i b_{ij}t_{kj}$  wyznaczy nam niezbędny czas produkcji, który nie może przecież przekroczyć ilość czasu,

którym dysponuje producent. Rozwiązaniem w takiej sytuacji jest istnienie chętnych na sprzedaż własnej pracy. A to jest możliwe, gdy uczestników wymiany będzie więcej niż rodzajów produktów, na które istnieje popyt, a potencjalnym pracownikiem będzie osoba niedysponująca przewagą w żadnej dziedzinie. Pomijamy fakt, że za każdą wydajnością kryje się jakieś wyposażenie produkcyjne (kapitał pracujący i kapitał obrotowy):

	1								
	$w_1$	$w_2$			$w_1$	$w_2$	$C_4$		
	zboże	ziemia	mleko	praca	zobowiązanie/należność	zboże	ziemiaki	mleko	praca
Rolnik 1	$t_{11}C_1$	$t_{12}C_1$	$t_{13}C_1$	$C_1$	$Z_1$	$b_{11}$	$b_{12}$	$b_{13}$	$t_{10}$
Rolnik 2	$t_{21}C_2$	$t_{22}C_2$	$t_{23}C_2$	$C_2$	$Z_2$	$b_{21}$	$b_{22}$	$b_{23}$	$t_{20}$
Rolnik 3	$t_{31}C_3$	$t_{32}C_3$	$t_{33}C_3$	$C_3$	$Z_3$	$b_{31}$	$b_{32}$	$b_{33}$	$t_{30}$
Pracownik	$t_{41}C_4$	$t_{42}C_4$	$t_{43}C_4$	$C_4$	$Z_4$	$b_{41}$	$b_{42}$	$b_{43}$	

Pojawi się dodatkowe równanie oraz konieczność określenia, w jakim czasie relacje są rozpatrywane:

$$b_{41} + b_{42}w_1 + Z_4 + b_{43}w_2 = (t_{10} + t_{20} + t_{30})C_4$$

przy czym  $(t_{10} + t_{20} + t_{30})$  nie może być większe od czasu, przez jaki pracownik jest zdolny przepracować w założonym okresie czasu. Nie przewidujemy tu ewentualnych przesunięć czasowych.

#### Twierdzenie 5

Cena jednostki czasu przeznaczanego na produkcję zboża (złota) musi spełniać nierówność  $c_1 < 1/t_{11}$

Dowód:

Zgodnie z twierdzeniem\_3 dla każdego  $k \neq 1$  mamy  $t_{11}c_1 < 1 < t_{k1}C_k$ , czyli cena jednostki czasu  $c_1 < 1/t_{11}$ .

Jest to zgodne z intuicją, bowiem koszt wytworzenia jednostki waluty nie może być większy od jej wartości.

Po ustaleniu  $c_1$  możemy wyznaczyć relację z  $c_2$  wychodząc od nierówności  $t_{22}C_2 < w_1 < t_{k2}C_k$  oraz  $t_{12}C_1 > w_1$  co da nam zależność:

$$t_{22}C_2/t_{12} < C_1 \rightarrow C_2 < C_1 t_{12}/t_{22}$$

analogicznie biorąc np.:  $t_{23}c_2 > w_2$  oraz  $t_{33}c_3 < w_2 < t_{k3}c_k$  otrzymamy:

$$c_3 < t_{23}c_2/t_{33} \rightarrow t_{33} c_3 /t_{23} < c_2 \rightarrow t_{22} t_{33} c_3 /t_{12} t_{23} < c_1$$

W liczniku z definicji mamy wartości mniejsze niż w mianowniku więc  $c_k$  będzie większe od  $c_1$ .

Interesującą właściwością  $c_i$  jest to, że jego wartość nie wpływa na dochód — nie jest więc faktycznie kosztem w przeciwieństwie do płac zatrudnionych pracowników — bowiem jest to jedynie maksymalna stawka płacy, jaka zrówna subiektywne koszty z przychodami dla danej wydajności. Wykorzystywane są one przy ocenie relacji kosztu własnego do ceny rynkowej nabywanych produktów. Widzimy, że ten łańcuch zależności powoduje, iż ustalenie dowolnej ceny jednostki pracy pociąga za sobą ograniczenia dla innych cen.

Co stanie się, gdy  $c_1 > 1/t_{11}$  tj. subiektywny koszt produkcji jednostki zboża będzie większy od jego wartości rynkowej?. Wtedy producent zboża musi zmniejszyć swoje oczekiwania co do ceny własnej pracy, o ile tylko wyżej wyszczególnione relacje do innych stawek płac będą zachowane, a przede wszystkim do płac pracowników najemnych, gdyż one obiektywnie wyznaczają subiektywne oczekiwania producentów co do cen czasu własnego. W przeciwnym przypadku zamiast produkować zboże, wybierze pracę najemną. Ale zboże pełni nie tylko rolę waluty, jest też dobrem konsumpcyjnym, więc albo pojawi się jego konsumpcyjny substytut, albo nastąpi taka korekta cen rynkowych produktów, aż przywrócona zostanie opłacalność produkcji zboża.

### **Ukryte skutki wymiany między krajami posiadającymi niezależne waluty**

Moim zdaniem treść polemiki wokół wolnego handlu nie dotyczy istoty sprawy, pomija to, co powinno być brane pod uwagę.

Nie podlega dyskusji fakt, iż wolna wymiana dzięki nieustannie postępującej specjalizacji i efektowi skali stwarza najlepsze warunki dla szybkiego rozwoju gospodarczego, o ile będzie istnieć konkurencja dla każdego z producentów (usługodawców). Dzięki temu konsumenci będą otrzymywać najlepsze z możliwych wyroby (usługi) po coraz niższych cenach. Z drugiej strony wiadomo, że działająca konkurencja doprowadzi do naturalnego monopolu najbardziej wydajnego producenta na lokalnym rynku. A więc ważne jest stworzenie warunków umożliwiających pojawienie się konkurencji w momencie, gdy monopolista, podnosząc ceny, będzie uzyskiwał ponadprzeciętne zyski. Ekonomisci taki stan określają brakiem barier wejścia. W taki razie pozostaje

tylko ustalić co może stanowić tę barierę wejścia. Nie jest to takie proste, bo oprócz tak oczywistych ograniczeń jak koncesje, patenty, dostęp do kapitału i surowców — możemy zastanawiać się czy należy zaliczyć do nich również rentę z tytułu położenia lub zatrudniania wybitnych specjalistów (np.: chirurgów).

Nawet przy braku znaczących barier wejścia, monopolista naturalny wie, że ewentualny konkurent musi liczyć się z możliwością szybkiego obniżenia wygórowanej ceny, co przy dużych wymaganiach kapitałowych grozi stratami gdy znajdzie konieczność sprzedaży majątku trwałego. Kapitałochłonne inwestycje, na to by były rentowne, wymagają dużego udziału w rynku, bo tylko wtedy zadziała efekt skali, pozwalający pokryć koszty amortyzacji oraz zapewnią, porównywalną ze stopą rynkową, stopę zwrotu z zainwestowanego kapitału. Im większy rynek obsługuje monopolista, tym mniej musi się obawiać, że konkurenci, bez kosztownej i długiej akcji reklamowej, przejmą znaczącą część rynku — bowiem nakłady na reklamę nie są automatycznym gwarantem sukcesu, nawet gdy są bardzo duże. Dlatego czynnikiem wzmacniającym monopole naturalne jest efekt skali.

Ekspansja monopolisty pozwala zmniejszyć udział kosztów stałych w kosztach wytworzenia jednostki produktu, co dodatkowo wzmacnia jego pozycję i toruje drogę do dalszej ekspansji, aż dotrze do granic terenu zdominowanego przez równie potężnego konkurenta. Procesu ten powoduje postępującą coraz szybciej urbanizację krajów, tworząc coś w rodzaju, znanych z teorii chaosu, atraktorów.

Jedynie w przypadku usług efekt skali można zaniedbać — co nie oznacza, że nie są one podatne na monopolizację. Dlatego należy szczególnie zadbać o rozwój rynku usług i wypracować reguły uniemożliwiające zdominowanie go przez kapitały uwalniane z rynku produkcji wielkiej skali. **Należy z naciskiem podkreślić, że negatywne skutki napływu kapitału nie wystąpią, gdy będzie on spożytkowany w większości na rentowne inwestycje zwiększające konkurencyjność przedsiębiorstw w skali globalnej.**

Wracając do głównego tematu, nasuwa się pytanie, dlaczego protekcjonizm jest tak powszechny, jeśli jest szkodliwy — czy jednak nie pełni on jakiejś pozytywnej roli?

Rozstrzygniemy to, analizując krok po kroku konsekwencje wymiany między bogatym i dominującym technologicznie krajem **I** a biednym, zacofanym krajem **II**. Dla przejrzystości analizy przyjmiemy, że w wymianie uczestniczą tylko dwaj producenci, pomijam też zagadnienia związane z lewarowaniem.

Założmy że:

$C_a$  - cena jednostki wyrobów  $A$  produkowanego w kraju  $I$ ,

$C_b$  - cena jednostki wyrobów  $B$  produkowanego w kraju  $II$ ,

$C_a'$  - cena jednostki wyrobów  $A$  w kraju  $II$ ,

$C_b'$  - cena jednostki wyrobów  $B$  w kraju  $I$

Warunkiem opłacalności eksportu z  $I$  do  $II$ , przy kursie wymiany  $w$ , jest by cena sprzedaży na rynku  $II$  po przeliczeniu na walutę krajową spełniała nierówność:

1.  $C_a < w C_a'$  dla eksportera

2.  $w C_b < C_b'$  dla importera

Nierówności wynikają z faktu istnienia kosztów administracyjnych i transportu z reguły większych niż na terenie kraju.

Z połączenia obu warunków otrzymamy:

3.  $C_a / C_a' < w < C_b / C_b'$  przedział zmienności kursu podyktowany zmianą opłacalności eksportu lub importu (analogiczną formułę otrzymałem w dowodzie twierdzenie 1).

Założmy, że w wymianie waluty  $II$  na  $I$  pośredniczy bank w kraju  $II$  za pewną stałą opłatą. Wstępnie wykluczamy gromadzenie rezerw i kredytowanie transakcji kontrahentów, wtedy kurs wymiany będzie wartością stosunku importu do eksportu czyli:

4.  $C_b' B = w C_a' A$

Gdy wzrośnie ilość sprzedanych  $A$ , to jeżeli lewa strona równania się nie zmieni, musi zmniejszyć się ( $w C_a'$ ), czyli cena albo kurs wymiany, a to oznacza spadek opłacalności eksportu (warunek 1).

Jeśli wartość eksportu po przeliczeniu na walutę krajową wzrośnie, to musi wzrosnąć też wartość importu. Zdziała tym samym mechanizm niwelujący nierównowagę wymiany. Choć w rzeczywistości będziemy mieli do czynienia z agregatami  $\sum_j C_{bj}' B_j = w \sum_j C_{ai}' A_i$ , to przecież dla potrzeb naszej analizy da się ustalić średnie ceny reprezentujące te agregaty. Jest to dopuszczalne, gdyż celem analizy jest ustalenie tendencji a nie wyliczenie rzeczywistych stosunków ilościowych.

Wniosek nasuwa się sam: wielkości eksportu i importu są ściśle współzależne.

By zmienić tę zależność, część przychodów z eksportu  $A$  (podlegających przewalutowaniu) należałoby przeznaczyć na inwestycje  $P$  w kraju  $II$ :

5.  $C_b' B = w(C_a' A - P)$

Rodzi się pytanie: czy cała wartość eksportu do **II** może być reinwestowana tak, że w konsekwencji import spadnie do zera. Otóż nie jest to możliwe, bo muszą „wrócić” koszty choćby w postaci tańszych surowców lub wykonywanych tam półproduktów, co oczywiście powiększy zysk. Im bardziej wydajna jest gospodarka, tym większą ma przewagę komparatywną nad krajem o niskiej wydajności — o ile nie zniwelują jej zbyt wygórowane płace. Z problemem wysokich płac światowi liderzy rodzą sobie w ten sposób, że najbardziej pracochłonną część produkcji lokują w krajach o najniższych płacach.

Zależność (5) wyjaśnia, dlaczego kraje biedne nie są w stanie wydobyć się z nędzy, gdy znaczny import połączony jest z dużymi inwestycjami (wykupywanie przedsiębiorstw, nieruchomości, praw do eksploatacji bogactw naturalnych, obligacji rządowych).

Drugi sposób na utrzymanie nadwyżki eksportowej to eksport z odroczonej w czasie zapłatą (kredyt kupiecki), który od strony bilansowej nie różni się od inwestycji, gdyż umożliwia wzrost eksportu niezależnie od wartości importu. Ekspansja na rynku **II** według wzorca (5), redukuje produkcję materialną do branż o dużej pracochłonności — pod warunkiem, że poziom płac jest zdecydowanie mniejszy niż w kraju **I**, a to gwarantują nam wnioski z wymiany bilateralnej podane wyżej (niższa wydajność niższe stawki płac) — gdyż duża część inwestycji to nieruchomości, a zawyżony kurs dla wielu branż czyni nie tylko eksport nieopłacalny ale też nie pozwala konkurować z produktami z kraju **II** na własnym rynku. W konsekwencji rośnie bezrobocie, przyczyniając się do dalszego napływu obcych inwestycji ale już w produkcję głównie komponentów wyrobów produkowanych w **I**. Można łatwo wykazać, że obce inwestycje w nieruchomości, a w szczególności wykup obligacji rządowych, terenów rolniczych, lasów, budynków, nie przynoszą żadnych korzyści konsumentom i utrwalają ekonomiczną zależność od obcych.

Prostota sformułowanych równań gwarantuje jedno istotne założenie: kreacja pieniądza w obu gospodarkach przebiega w zbliżonym tempie. Polityka proinflacyjna mająca na celu pobudzenie eksportu wpływa na kurs wymiany, zmieniając relacje między cenami. Z kolei inflacja nasili tendencję do lokowania nadwyżek finansowych w nieruchomości.

Zwraca się uwagę na pozytywne efekty inwestycji zagranicznych w dziedziny wytwórcze w postaci nowych miejsc pracy, a przemilcza ich stronę negatywną: że są to zwykle najbardziej pracochłonne części produkcji, nie wymagające wysokich kwalifikacji, że zyski, know-how i działy decydujące o

konkurencyjności wraz z całym zapleczem badawczym pozostają w kraju inwestora. Szczególnie niebezpieczne są nieprzemyślane zakupy know-how, które powodują, że opłaty z tytułu praw autorskich i udzielonych patentów trwale uzależniają biorcę od dysponenta, nie gwarantując mu technologicznej przewagi nad konkurentami.

Nawet tam gdzie następuje przejęcie całego zakładu, po czasie dochodzi do redukcji zatrudnienia i przeniesienia części produkcji do zakładów nowego właściciela (restrukturyzacja) lub do innego kraju, gdzie zaoferowano korzystniejsze warunki.

Dzięki unikaniu produkcji wyrobów finalnych w kraju **II** producent może transferować zyski do **I**, zawyżając deklarowane koszty produkcji komponentów. Oczywiście istnieją i pozytywne przykłady, ale za cenę zwolnień podatkowych na dziesięciolecia.

Analogiczny wpływ na gospodarkę **II** będzie miał kapitał spekulacyjny, kredyty ( $K$ ) oraz transfery np. unijnych środków jeśli nie służą poprawie konkurencyjności (wzrostowi wydajności i innowacyjności) lokalnych producentów:

$$6. C_b' B + K = w(C_a' A - P)$$

W każdym przypadku przekazane pieniądze zrównoważą bilans handlowy tylko wtedy, gdy przeznaczone zostaną na zakup dóbr w kraju oferującym środki, a więc tam ujawni się dodatkowy popyt, który zachęci firmy do zwiększenia podaży tych dóbr (bez tych środków ujawnienie tego ukrytego popytu wymagałoby kosztownych badań rynku). **Gdy zakupy dotyczą nowoczesnych technologii zwiększających konkurencyjność, to początkowy brak symetrii w uzyskiwanych korzyściach szybko zostanie skompensowany przychodami z ekspansji na nowe rynki.**

We wszystkich krajach biednych, kursy wymiany ich walut są zawyżone przez opisany mechanizm.

Przed wysokim bezrobociem, ze zanikającą produkcją własnych wyrobów finalnych, niektóre kraje próbują ratować się, wprowadzając cła, lecz w ostatecznym efekcie muszą zwrócić się o pomoc do Międzynarodowego Funduszu Walutowego lub Banku Światowego, które, o ironio, warunkują udzielenie kredytów zniesieniem ceł. Jaki jest efekt tej pomocy, opisał szczegółowo w książce „Globalizacja” Joseph E. Stiglitz, laureat Nagrody Nobla i były główny ekonomista Banku Światowego.



Jeśli zarówno wolny handel w wymianie międzynarodowej, w obecnych warunkach, jak i cła ochronne nie są właściwym rozwiązaniem to co nim jest?.

**Postawię hipotezę, że rozwiązanie znajdziemy w równaniu (6), gdy poddamy ograniczeniu i ścisłej kontroli transfery kapitału inwestycyjnego (P) i (K).** Jeśli w początkowym etapie dopuścimy tylko inwestycje joint venture z przewagą kapitału krajowego, wtedy import będzie wzrastał na tyle, na ile pozwoli na to eksport, kurs waluty będzie się wzmacniał stosownie do wzrostu siły gospodarki. Można pójść w ślady Chińczyków i zatrzymywać część dewiz (R) uzyskanych z handlu przez własne przedsiębiorstwa:

$$7. C_b' B-R = w C_a' A$$

Wtedy stale niedowartościowana własna waluta będzie stymulować eksport z kraju **II** do kraju **I** a bank dokonujący przewalutowania będzie gromadził rezerwy walutowe na koncie rządu kraju **II**.

Polityka taka uniemożliwia międzynarodowym spekulantom, przeprowadzanie ataków na waluty, zapewniając względnie stabilny wzrost gospodarczy.

**To nie cła powinny być narzędziem zapewniającym bezpieczeństwo gospodarcze, lecz mądra polityka w zakresie przepływu kapitałów spekulacyjnych.**

Polska przystępując do UE zbyt wcześnie otworzyła swój rynek kapitałowy, co spowodowało naszą gospodarkę do roli dostawcy taniej siły roboczej i producenta podzespołów. Ewentualne wybiecie się na pozycje wiodące jest możliwe jeszcze w przetwórstwie rolno-spożywczym (o ile rolnicy potrafią się zorganizować i uniknąć nadmiernego zadłużenia się) oraz w nowoczesnych technologiach, jeśli uda się uwolnić system szkolnictwa z biurokratycznych więzów, które skutecznie wykluczają z nauki jednostki wybitnie zdolne. Ale podstawową sprawą jest zlikwidowanie duszącego gorsetu przepisów oraz podatków. Bez radykalnych zmian dalej będzie postępować rozrost szarej strefy i demoralizacja uczestników życia gospodarczego.

### **Standard złota – wymiana w ramach wspólnego rynku**

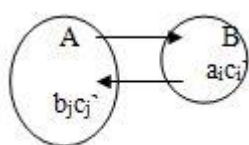
O wielkości państw zdecydowało wiele współdziałających przez wieki, czynników. W głównej mierze były to podboje, ale historia pokazuje, że o wiele trwalszym czynnikiem, działającym w dłuższym czasie, za to mocniej integrującym, jest wszechstronny rozwój gospodarczy i dorobek duchowy.

Niektóre narody otrzymują premie za położenie i za oszczędne szafowanie zasobami, szczególnie ludzkimi, w sytuacjach beznadziejnych. Bowiem nawet przegrywając, możemy minimalizować straty, po to by zaoszczędzone zasoby wykorzystać do budowania form „przetrwaliowych” pozwalających, w sprzyjających warunkach, wybić się na suwerenność. Na ile taka strategia ma sens, zależy od odpowiedzi na pytanie, czy mogą przetrwać autonomiczne gospodarczo enklawy, będące kanwą dla kultury (specyficznego stylu życia).

Jeśli potwierdzimy możliwość utrzymania suwerenności gospodarczej małych miejscowości, to będzie też oczywiste, że dystrybucja własności, tak jak wyobrażał to sobie Chesterton, też jest wykonalna. W rozdziale wyżej ustaliłem podstawowe warunki sprzyjające utrzymaniu suwerenności gospodarczej państwa.

Zasadnicza różnica między relacją państwo-państwo a relacją miejscowość-miejscowość jest występowanie jednej waluty na terenie całego kraju. Warto postawić problem tak ogólnie, jak tylko się da, i przyjąć, że walutą pośredniczącą w wymianie są złote monety. Zakładamy, że istnieje jedna kopalnia złota w miejscowości A, w której aktualnie nie ma wydobycia, bo koszty są większe od wartości rynkowej złota.

Pieniądze cyrkulujące w miejscowości **A** nie mają wpływu na cyrkulację pieniądza w **B** (i odwrotnie), jeśli nie dochodzi do wymiany między **A** i **B**. Do wymiany dochodzi, jeśli jest ona opłacalna<sup>3</sup>:



a więc zachodzi  $c_i^{\prime} = u_i c_i$  oraz  $c_j^{\prime} = u_j c_j$

gdzie  $u_i > 1$  i  $u_j > 1$  (pomijam koszty dodatkowego transportu)

Twierdzenie 6: wymiana nie będzie wpływać na ilość pieniądza w miejscowościach A i B, gdy  $b_j c_j^{\prime} = a_i c_i^{\prime}$

Jeśli zdarzy się że wartość sprzedaży wyrobów z A w B będzie większa niż sprzedaży z B w A, to nastąpi transfer pieniądza z B do A:  $b_j c_j^{\prime} = a_i c_i^{\prime} - p$

Ta zmiana będzie miała dalsze konsekwencje, gdyż mniejsza ilość pieniędzy w B zwiększy ich siłę nabywczą (bo muszą obsłużyć ciągle tę samą ilość transakcji), a równocześnie zmniejszy ją w A.

<sup>3</sup> Za wymianę uznamy każdą usługę, w tym pracę, świadczoną przez osobę z jednej miejscowości na rzecz podmiotu z drugiej miejscowości.

Pojawią się dwie możliwości: albo zwiększenie zakupów ( $a_i$ ) dokona się kosztem mniejszych zakupów niektórych wyrobów z rynku B, albo kosztem zmniejszenia popytu na wszystkie wyroby (usługi) tam wytwarzane (pomijam wpływ zmieniających się rynkowych stóp procentowych wywołanych zmianami ilości pieniądza). W obu wypadkach zmniejszy się łączne zapotrzebowanie na czynniki produkcji w tym na pracę (pojawi się bezrobocie). Utrzymująca się w dłuższym okresie nadwyżka, spowoduje obniżanie cen wyrobów i czynników produkcji w B a w tym i ( $c_i, c_j$ ), poprawiając opłacalność sprzedaży ( $b_j$ ) w A i zmniejszając opłacalność sprzedaży ( $a_i$ ) w B. Ponadto zmniejszająca się ilość cyrkulującego pieniądza w B wymusi spadek zakupów wyrobów ( $a_i$ ), a to uruchomi sprzedaż na kredyt, która zwykle kończy się pułapką kredytową przy rosnącym oprocentowaniu (dłużnika stać jedynie na spłatę odsetek od długu).

Większa ilość pieniędzy w A będzie przyczyną zmian odwrotnych niż w B, tj. ceny ( $c_i, c_j$ ) wzmocnią dodatkowo korektę opłacalności *in minus*. Sugerowałoby to istnienie sprzężenia zwrotnego zdolnego przywrócić równowagę w wymianie, gdy przewaga A nad B nie jest duża.

#### Twierdzenie 7

Jeśli wykluczmy ingerencję z zewnątrz, to nadwyżka w wymianie między miejscowościami A i B wytworzy warunki przeciwdziałające tej przewadze, co doprowadzi do stopniowej jej redukcji (rynkowa homeostaza).

Rynek A kusi nie tylko wyższymi płacami pracowników ale też wyższymi cenami wyrobów, producentów z B. Gdy wymiana staje się źródłem deflacji w B to symetrycznie wywoła ona też tendencję inflacyjną w A.

#### Twierdzenie 8

Napływ pieniądza transakcyjnego powodowany nierównomierną wymianą może być zrównoważony adekwatnym wzrostem wydajności (inwestycji), ale jeśli nie pojawią się nowe produkty niwelujące tę nierównowagę, to po przekroczeniu poziomu nasycenia nadwyżka będzie kumulowana w aktywach finansowych tworząc bańki spekulacyjne.

Różnice w skali produkcji wystąpią między producentami działającymi na, różnej wielkości, rynkach lokalnych. Natomiast rozszerzenie produkcji na AuB tworzy rynek pozwalający przewyciężyć skutki efektu skali — jeśli sprzedaż jest ograniczona tylko do tych dwóch rynków — a dzięki różnicy cen otwiera nowe możliwości producentom z B. W takim przypadku inwestycje w produkcję

eksportową mogą finansować kredyty pochodzące z A, bowiem ich spłatę sfinansują dochody z eksportu do A, a nadto różnica między stopą zwrotu a płaconymi odsetkami zasili rynek B w dodatkową walutę. W tym miejscu analiza się komplikuje, bo migracja zarobkowa do A działa na niekorzyść tych, którzy działają wyłącznie lokalnie w B, zmniejszając popyt na ich wytwory (usługi). Powstaje ten typ deflacji, który zawsze występuje, gdy ograniczona zostaje ilość kredytów konsumpcyjnych. **Naturalnym środkiem zaradczym byłby pieniądz lokalny np. emitowany przez gminy<sup>4</sup>, podtrzymujący poziom wymiany dóbr na rynku lokalnym.** Analogiczny problem rozważał Silvio Gesell (zwolennik naturalnego pieniądza i opłaty dewaluacyjnej), tłumacząc zjawisko tezauryzacji odsetek od pożyczanego kapitału, co nie wyjaśnia dostatecznie istotę zagadnienia<sup>5</sup>.

Funkcjonowanie waluty lokalnej ma ograniczenia wynikające z konieczności odprowadzenia części podatków do budżetu centralnego, gdyż wiązać się może z przymusem wymiany części przychodów uzyskiwanych w walucie lokalnej na krajową, w z góry ustalonych wielkościach<sup>6</sup>. Dalszy przebieg wymiany w istocie nie różniłby się od opisanej wymiany międzynarodowej. Pojawi się jednak poważne niebezpieczeństwo ataku na lokalną walutę choćby po to, by zniechęcić do niej mieszkańców i zapobiec rozprzestrzenianiu się, groźnych dla władz centralnych, prób przełamania monopolu na walutę krajową. W gospodarce nastawionej trwale na stymulowanie inflacji „pustym pieniądzem”, ważne jest, gdzie on pojawi się najwcześniej. W większych ośrodkach jest więcej podmiotów o „zdolności kredytowej”, więc tam szybciej pojawi się pieniądz kredytowy. Ci, którzy znajdą się na końcu cyklu obrotu, otrzymają pieniądz o sile nabywczej pomniejszonej o inflację. Inflacja z jednej strony przyspiesza obrót pieniądzem w dużych miejscowościach (rosną nominalne dochody i płace), ale z drugiej strony powoduje większy wzrost cen niż w miejscowościach małych. Pojawia się więc dodatkowy czynnik wzmacniający z jednej strony konkurencyjność przedsiębiorców z małych miejscowości, jak i tendencje do emigracji pracowników do większych miejscowości, skuszonych wyższymi płacami.

---

<sup>4</sup> W 1934 udany eksperyment w austriackim mieście **Wörgl** lub proponowany przez autora serwer wymiany bezgotówkowej

<sup>5</sup> Współcześnie stosowany przez banki centralne cel inflacyjny (około 2%) spełnia funkcję opłaty dewaluacyjnej, jednak nie potrafi uporać się ze zjawiskiem stagnacji (Japonia) i deflacji

<sup>6</sup> Zastosowanie wymiany bezgotówkowej, jeśli nie umożliwia, to na pewno utrudnia ustalenie obowiązku podatkowego.

Groźba destabilizacji rynku finansowego rośnie z wielkością długu wymagającego ciągłego rolowania, dlatego zadłużone gospodarki Środkowej Europy, próbują zażegnać niebezpieczeństwo, przyjmując w pośpiechu Euro (nie zdają sobie sprawy, że wpadają z deszczu po rynnę)<sup>7</sup>.

Gdy spekulant chce zaatakować na przykład rubla, bo zakłada, że w najbliższym czasie kurs tej waluty spadnie, to kupuje ruble, tyle, że na kredyt! Dogaduje się z jakimś bankiem — w Rosji, albo innym, mającym wystarczające zapasy rubli — że bierze np.: bilion rubli, mających w tym momencie wartość 20 miliardów dolarów (przy kursie 50 rubli za dolara) i zobowiązuje się, że zapłaci za nie za dwa tygodnie (albo za dwa dni) cenę taką, jaką rubel będzie miał wtedy w dolarach. Spekulant zakłada oczywiście, że kurs dolara w rublach znacząco wzrośnie (między innymi dzięki jego własnym działaniom) i w momencie spłaty nie będzie wynosił już 50 do 1 ale na przykład 100 do 1, czyli do spłaty nie będzie 20 miliardów dolarów, tylko 10 miliardów, co daje zysk w wysokości 10 miliardów dolarów na czysto.

Spekulacyjny zakup takiej ilości dolarów za ruble spowoduje, że nagle na rynku będzie mniej dolarów a więcej rubli co pociągnie spadek ich wartości. Przerażeni znacznym spadkiem wartości rubla Rosjanie zaczynają wykupywać waluty w kantorach, pogłębiając spadki. I gdy wszystko odbędzie się zgodnie z planem, to spekulant zarobi bardzo dużo pieniędzy. Jeśli rząd zapanuje nad paniką i „rzuci” na rynek odpowiednią ilość dolarów z posiadanych rezerw, to straty poniesie spekulant, gdy kurs ustali się poniżej 50 do 1.

Taka operacja jest szczególnie łatwa, gdy kraj nie posiada dostatecznej ilości rezerw walutowych i zadłużony jest głównie w bankach zachodnich. Synchroniczna akcja blokująca rolowanie długu z spekulacyjnym zakupem dolarów na kredyt spowoduje całkowitą bezbronność ofiary. To pokazuje nam, jak ważna jest kontrola przepływu kapitału nawet w przypadku walut lokalnych.

W każdych okolicznościach o ostatecznym wyniku procesu wymiany zadecyduje pomysłowość i determinacja uczestników rynku oraz dostęp do rynku kapitałowego. **Transfery środków budżetowych na rzecz biednych ośrodków, kompensujące wpływ gotówki, podtrzymują jedynie istniejący poziom cen (popyt konsumpcyjny) i wbrew powszechnemu przekonaniu, w dłuższym okresie, bardziej szkodzą, niż pomagają, bo zmniejszają konkurencyjność firm tam działających i utrwalają stan**

---

<sup>7</sup> Rentowność długoterminowych obligacji skarbowych (10-30 letnich) determinuje koszt kredytu hipotecznego, a więc problemy z rolowaniem długu państwowego przenoszą się na budownictwo.

**nierównowagi w wymianie** (takie zjawisko obserwujemy w strefie euro, gdzie mimo dużych transferów środków kryzys, gospodarek południa Europy, pogłębia się). Zdrową reakcją powinno być wzmożone działanie na rzecz poprawy konkurencyjności i ekspansja na sąsiadujące rynki, a do tego niezbędny jest dostęp do dobrze urządzonego rynku kapitałowego (pominę ten temat, gdyż jest zbyt obszerny).

Istnieje błędne przekonanie o możliwości nieograniczonej ekspansji wytwórczej, jednakże póki koszty transportu są znaczące w stosunku do ceny przemieszczanych wyrobów, póty zasięg penetracji rynków ze strony jednego zakładu jest zawsze ograniczony. **Natomiast nieograniczona może być ekspansja kapitału** polegająca na wykupywaniu lokalnych producentów lub budowie nowych zakładów jako samodzielnych filii (omówienie wpływu coraz bardziej bezczelnych przekrętów dokonywanych przez spekulantów<sup>8</sup> wykracza poza ramy tego rozdziału). Jestem za wolnym rynkiem czyli swobodną wymianą produktów i usług. Wbrew sugestiom pieniądź i jego substytuty (czeki, karty, instrumenty finansowe) nie są produktami lecz kwitami (pośrednikami w wymianie odroczonej) zaświadczającymi wydanie dobra o oznaczonej na kwicie wartości, co uprawnia posiadacza do nabycia innego dobra o tej samej wartości wymiennej. Ponieważ we wszystkich krajach banki centralne mają monopol na emisję pieniędzy, więc pozorna konkurencja przejawia się w różnicach marż narzucanych na oprocentowanie ustalone przez bank centralny (stopa lombardowa, depozytowa). **Kapitał – zgodnie z jego definicją – jest narzędziem służącym do pomnażania samego siebie**, i jak każde narzędzie może być użyte w dobrym lub złym celu, dlatego nałożenie ograniczeń dla napływu obcego kapitału nie jest zaprzeczeniem zasad wolnego rynku.

Gdy centrala firmy jest w A, to zysk z działalności filii transferowany jest do A, zaś w B pozostają wprawdzie koszty biorące udział w obrotach lokalnego kapitału, ale saldo tej działalności jest jednak ujemne. **Lokalna władza widzi wyłącznie dodatkowe wpływy podatkowe oraz zmniejszenie się bezrobocia, nie dostrzega natomiast długofalowych skutków obcych inwestycji realizowanych na preferencyjnych warunkach**<sup>9</sup>. Dysponując

---

<sup>8</sup> Ostatnio „New York Times” i „Financial Times” opisał, jak dzięki znowom i ustawianiu rynku traderzy (spekulanci-banki, fundusze inwestycyjne) walut osiągnęli czasem w ciągu 30 sekund zyski rzędu 100 tys. dol. W USA, W. Brytanii i Szwajcarii toczy się śledztwo ws. manipulowania rynkiem walutowym Forex.

<sup>9</sup> Znany hinduski ekonomista i krytyk globalizacji **Amit Bhaduri** twierdzi, że międzynarodowe firmy do perfekcji opanowały umiejętność rozgrywania między sobą

najnowszą technologią i rynkami zbytu, blokują szanse rozwoju dla lokalnych przedsiębiorców, a nadto stosując ceny transferowe, unikają płacenia podatków, zaniżając wykazywane zyski księgowe. Nikt nie liczy wartości utraconych szans lokalnego biznesu związanych z pojawieniem się potężnego zagranicznego konkurenta, który pożarł im rynek. Często brak doświadczenia i desperacja prowadzi do zawierania umów z klauzulą ISDS (od angielskiego *investor-state dispute settlement*) w sprawie rozstrzygania sporów państwo-inwestor, uniemożliwiającej zmianę warunków funkcjonowania takiej firmy nawet, gdy szkodzi ona lokalnemu środowisku<sup>10</sup>.

Jaka jest recepta na obronę lokalnych gospodarek? Społeczności lokalne powinny mieć prawo do oceny zagrożeń ze strony kapitału napływającego z zewnątrz i do zastosowania metod ochraniających interesy społeczności. Niebezpieczne są próby zmonopolizowania bazy surowcowej i infrastruktury technicznej oraz tworzenie filii producentów zarówno zagranicznych jak i krajowych (umożliwiają one trudny do uchwycenia transfer zysków do centrali). Bezproduktywne są obce inwestycje w nieruchomości, banki, ubezpieczenia, handel, usługi lokalne<sup>11</sup>. Wiarygodnym sygnałem dla podjęcia działań ochronnych jest znaczący spadek popytu na usługi lokalne. Efektywną formą ochrony lokalnego potencjału produkcyjnego jest spółdzielcza forma gospodarowania (łącznie ze spółdzielniami kredytowymi), mniej podatna na przejęcie, bo wymaga ona zgody większości zatrudnionych współwłaścicieli<sup>12</sup>. Jednym z głównych celów może być wyeliminowanie pośredników wykorzystujących pozycję monopolistyczną. Nie do przecenienia jest aspekt psychologiczny: świadomość wpływu na jakość zarządzania i udziału w wypracowanych przez spółdzielnie zyskach, co zwiększa dbałość o efekt wkładanej pracy. Odpada w takiej sytuacji dyskusja o mitycznej wartości dodanej<sup>13</sup>. Jako pracownicy do firmy wnosimy więcej, niż otrzymujemy w formie zapłaty, aby zachować to „więcej” powinniśmy

---

krajów bijących się o ich pieniądze. W efekcie w większości państw na dorobku działa cały system ulg i zwolnień podatkowych obliczonych na przyciągnięcie inwestorów.

<sup>10</sup> Raport Friends of the Earth Europe wymienia 16 spraw w ramach procedury ISDS przeciwko Polsce

<sup>11</sup> W Polsce aż 21 proc. inwestycji obcych koncentruje się w sektorze finansowo-ubezpieczeniowym, 15 proc. w handlu hurtowym i detalicznym, 6 proc. w budownictwie, a 8 proc. w obsłudze rynku nieruchomości.

<sup>12</sup> Profesor Kimberley Scharf z University of Warwick wykazał, że mniejsze grupy są bardziej ofiarne.

<sup>13</sup> Pracownik najemny nie ponosi ryzyka straty na działalności, a nadto otrzymuje zapłatę nim efekt jego pracy zostanie sprzedany. Nie ponosi również kosztów zamrożonego w tym czasie kapitału obrotowego oraz amortyzacji majątku trwałego. Ponadto nie istnieje obiektywna metoda szacowania wartości produktu powstającego na danym stanowisku pracy, znamy tylko wartość produktu finalnego.

zostać przedsiębiorcami lub wspólnie z innymi podjąć ryzyko produkcji. Z historii wiemy, że z inicjatywy spółdzielców budowano drogi, domy ludowe, świetlice. Istnienie spółdzielni podnosiło poziom życia otoczenia, zarówno ekonomiczny, jak i kulturalny, oświatowy i zdrowotny.

Nie jest moim zamiarem tworzenie gotowych recept, a jedynie chcę wydobyć, nie istniejące w świadomości ogółu, mechanizmy, na których działanie jesteście narażeni.

Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że każdy wybór, każda celowa zmiana pociąga za sobą koszty. Duże aglomeracje rozwijają się szybciej, dysponują większą ilością usług, lepiej wykorzystują kapitał, umożliwiając większą szybkość obrotu pieniądzem.

Ale mityczne lewarowanie ma sens, gdy finansuje projekt gwarantujący pełną spłatę zadłużenia oraz zysk, przy niewielkim ryzyku. Napływ taniego pieniądza zaowocuje bezproduktywnymi inwestycjami, które po niewielkiej poprawie zyskowności biznesów lokalnych, pogłębi spadek popytu powodowany większym odpływem gotówki (spłata rat z odsetkami).

Alternatywą dla małych miejscowości byłoby wykorzystanie na dużą skalę infrastruktury informatycznej do zarządzania łańcuchem dostaw, handlu, przepływu informacji oraz dronów w bezpośrednich dostawach do klientów. Podstawą, na której należy zacząć budować niezależność, są oszczędności kumulowane w lokalnych bankach spółdzielczych (obligacjach przedsiębiorstw lokalnych) — amortyzują one pojawiające się losowo skutki niekorzystnych wydarzeń i pozwalają też wykorzystać pojawiające się nadzwyczajne okazje.

Wykorzystanie serwisów internetowych pośredniczących w wymianie np.: serwis Carpooling, BlaBlaCar pozwala obniżyć koszty podróży, kojarząc osoby jadące do tych samych miejscowości w tym samym dniu lub serwery aukcyjne, grupujące oferty producentów rolnych, pozwolą skutecznie przełamywać dyktat pośredników.

Ochrona potencjału małych miejscowości jest wykonalna, gdy państwo przestrzega zasady subsydiarności<sup>14</sup>.

Jeśli ponadto ustawodawstwo zastąpimy prawem tworzoną przez sędziów (prawo precedensowe) — model Leoniego<sup>15</sup> — stałość i *pewność* (jedne z podstawowych wymogów „rządów prawa”) zastąpią kapryśnie zmieniające się edykty ustawodawcze. Główny korpus prawa sędziowskiego zmienia się bardzo

---

<sup>14</sup> Tyle państwa, na ile to konieczne, tyle społeczeństwa, na ile to możliwe.

<sup>15</sup> B. Leoni, [\*Freedom and the Law\*](#), Nash Publishing, Los Angeles 1961.



powoli. Ponadto decyzje sędziowskie mogą być wydane jedynie wtedy, gdy strony podniosą sprawę przed sądem, a ponieważ mają one zastosowanie jedynie do decyzji odnoszącej się do konkretnej sprawy, prawo sędziowskie — w przeciwieństwie do ustawodawstwa pisanego — umożliwia zastosowanie szerokiego zakresu dobrowolnych, swobodnie przyjętych zasad, pozwala na uwzględnienie interesów stron i rozprzestrzenianie się arbitrażu, jeśli tylko będzie on potrzebny w społeczeństwie. Leoni znakomicie pokazuje analogię pomiędzy tymi swobodnymi zasadami oraz wzajemnymi interesami, które prawdziwie wyrażają „wspólną wolę” *wszystkich* uczestników, a dobrowolnymi transakcjami oraz wymianami na wolnym rynku. Pokrewny ekonomii wolnego rynku *nie jest* w takim razie demokratyczny ustawodawca, nieustannie szykujący społeczeństwu nowe *nakazy*, ale rozprzestrzenianie się dobrowolnych zasad, interpretowanych i stosowanych przez specjalistów w dziedzinie prawa.

Mam świadomość, że zarysowane tu ramy nie wystarczą, potrzebni są inteligentni, zdeterminowani ludzie gotowi walczyć o swą niezależność mimo oczywistych trudności, na jakie niewątpliwie napotkają.

Z powyższych rozważań wypływają też przygnębiające wnioski: teraz pieniądze wydzierane z produktywności na płacności w UE wracają do kraju, by finansować bezproduktywne inwestycje, ale ciągle jeszcze spadek konkurencyjności naszych przedsiębiorstw może być niwelowany zmianą kursu złotówki. Przy ciągle ograniczanej swobodzie legislacyjnej sejmu (prawo unijne ma pierwszeństwo przed krajowym), wejście do strefy euro spowoduje całkowitą bezbronność wobec dominujących gospodarek UE.

Nie przeczę, istnieje wysokie ryzyko kursowe, ale jest ono efektem dużego długu państwowego i braku kontroli nad przepływem kapitałów. O ile dług można zmniejszyć, a kapitał poddać kontroli, to po przyjęciu euro działania atraktorów gospodarczych nie da się wyeliminować. Również wokół małych miejscowości i przedsiębiorstw zaciskać się będzie jedwabna pętla ustawodawstwa unijnego.

3.10.2015

Copyright © Wojciech Czarniecki

Pozwalam drukować, kopiować i rozpowszechniać w inny sposób pod warunkiem wskazania źródła.